

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/128268,Prowokacja-praska-czyli-ujawnienie-zolnierzy-z-prawobrzeznej-Warszawy-we-wrzesni.html>



Żołnierze I Armii Wojska Polskiego podczas walk ulicznych na Pradze 13 IX 1944 r. (fot. domena publiczna)

ARTYKUŁ

Prowokacja praska, czyli ujawnienie żołnierzy z prawobrzeżnej Warszawy we wrześniu 1944 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: RADOSŁAW STRÓŻYK 08.09.2026

Armia Czerwona, przy współudziale 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki „ludowego” Wojska Polskiego, rozpoczęła 10 września 1944 r. natarcie, zwane „operacją praską”. W ciągu zaledwie czterech dni opanowała prawobrzeżną

Warszawę.

Dowódca Obwodu VI Praga Armii Krajowej ppłk Antoni Żurowski „Papież”, po dekonspiracji części swoich podkomendnych podczas walk, zdecydował się podjąć rozmowy z przedstawicielami nowej władzy.

Podpułkownik Żurowski miał nadzieję, że dzięki ujawnieniu swoich żołnierzy, a następnie zgrupowaniu w jednym, dużym oddziale – zdoła ochronić ich przed represjami oraz że ruszy na pomoc powstańcom walczącym resztkami sił po drugiej stronie Wisły. Sowieci udali zainteresowanie podjęciem współpracy – chcieli wykorzystać tę okazję, aby doprowadzić do całkowitego rozbicia struktur konspiracji niepodległościowej na tym terenie i w pełni przejąć władzę.

Powstanie trwało jeden dzień

Obejmujący swym zasięgiem całą prawobrzeżną Warszawę Obwód VI Praga AK rozpoczął walki powstańcze zgodnie z rozkazem płk. dypl. Antoniego Chruściela „Montera” 1 sierpnia 1944 r. o godz. 17.00. Przebieg zrywu był jednak zgoła odmienny niż w pozostałych obwodach Okręgu Warszawa AK. Z powodu ogromnej przewagi wojsk niemieckich oraz niedostatecznego uzbrojenia powstańców, działania bojowe zakończyły się już wieczorem pierwszego dnia. W nocy z 1 na 2 sierpnia mjr Zygmunt Bobrowski „Ludwik”, komendant największego odcinka taktycznego, czyli 5. Rejonu Praga Centralna, zapoczątkował proces wygaszania powstania na podległym mu terenie. Żurowski ogłosił decyzję o przerwaniu walk w rozkazie z 4 sierpnia.

Zakończenie Powstania Warszawskiego na Pradze nie oznaczało kresu aktywności oddziałów VI Obwodu. Powstańcy prascy zeszli ponownie do podziemia, a ich plutony działały w konspiracji.

Zakończenie Powstania Warszawskiego na Pradze nie oznaczało kresu aktywności oddziałów VI Obwodu. Powstańcy prascy zeszli ponownie do podziemia, a ich plutony działały w konspiracji. Nie było tym samym żadnej kapitulacji i złożenia broni. Część oddziałów przeszła w rejon lasów Choszczówki, gdzie odbywała się koncentracja sił VI Obwodu. Żurowski zarządził ją po rozpoczęciu niemieckiej akcji wysiedlania mieszkańców

Pragi w połowie sierpnia 1944 r. Żołnierze z Pragi Centralnej, po przeprawieniu się przez Wisłę, dołączyli do Grupy AK „Kampinos”. Powstańcy z Grochowa wsparli walczących na Mokotowie.

Część praskich plutonów, mimo groźby wywiezienia do III Rzeszy, pozostała na dotychczasowych kwaterach i wyczekiwała rozpoczęcia natarcia Armii Czerwonej na Warszawę. W połowie września 1944 r. na Pradze znajdowało się jeszcze ok. 2400 żołnierzy AK i Wojskowej Służby Ochrony Powstania oraz ok. 250 ochotniczek z Wojskowej Służby Kobiet, a także kilkudziesięciu harcerzy i harcerek.



Podpułkownik Antoni Żurowski
„Bober”, „Papież”, „D” - zdjęcie
z okresu okupacji (fot. zbiory
Środowiska b. Żołnierzy VI-XXVI
Obwodu Praga AK/AIPN)



Major Zygmunt Bobrowski

„Ludwik”, „Ateusz”,

„Prokurator” - na zdjęciu już jako

oficer „ludowego” WP (fot. zbiory

Środowiska b. Żołnierzy VI-XXVI

Obwodu Praga AK/AIPN)

Początek procesu ujawniania się

9 września Żurowski wydał specjalny rozkaz do dowódcy 5. Rejonu, w którym zakazywał mu „występować do walki”. Podległe Bobrowskiemu pododdziały miały zostać przez niego dobrze zakonspirowane. Rozpoczęcie ewentualnego ujawniania się komendant zakładał dopiero po wyjaśnieniu nastawienia, jakie dowództwo Armii Czerwonej miało wobec AK. Być może dotarły do niego informacje o ujawnieniu się 5 sierpnia 1944 r. komendanta Rzeszowskiego Podokręgu AK płk. dypl. Kazimierza Putka „Zwornego” – jako dowódca 24. Dywizji Piechoty AK rozpoczął on rozmowy z sowieckimi władzami wojskowymi. Nie przyniosły one żadnych rezultatów, ponieważ dowództwo AK nie uznawało Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Z pewnością natomiast Żurowski wiedział o represjach, jakim zostali poddani oficerowie i żołnierze AK na terenach zajętych przez Sowietów po akcji „Burza” na Wileńszczyźnie czy we Lwowie.

Podpułkownik Żurowski z całą pewnością
zdawał sobie sprawę z tego, że dowództwo

sowieckie będzie dążyło do całkowitej likwidacji struktur niepodległościowych na podległym mu terenie.

W chwili rozpoczęcia przez Armię Czerwoną operacji praskiej ppłk Żurowski znajdował się na Grochowie. Chciał być jak najbliżej linii frontu i osobiście wysondować zamiary Sowietów. Jego obawy potwierdziły się już podczas rozmowy z pierwszym napotkanym żołnierzem sowieckim, który miał go wypytować o oddziały AK na tym terenie.

Tymczasem proces ujawnieniowy rozpoczął się – bez jego zgody – już podczas operacji praskiej. Do walki z Niemcami na Pradze przystąpili m.in. żołnierze plutonów kpr. pchor. Józefa Z. Polaka „Tumrego” oraz ppor. Władysława Korczaka „Antka”, wspomaganego przez ppor. Bolesława Ostrowskiego „Elektryka” (dowodził on oddziałami Dywersyjno-Bojowymi VI Obwodu). Bobrowski złamał rozkaz dowódcy z 9 września i 15 września spotkał się z płk. Andrzejem Petrykowskim „Tarnawą”, byłym komendantem głównym konspiracyjnego Korpusu Bezpieczeństwa, a obecnie oficerem „ludowego” Wojska Polskiego. Żurowski w liście z 23 października 1944 r. do płk. Hieronima Suszczyńskiego, dowódcy Podokręgu Wschodniego AK, twierdził, że Bobrowski miał ujawnić

„plan organizacyjny [VI] Obwodu, komendantów rejonów, mnie i cały mój sztab – podając pseudonimy względnie kryptonimy oraz moje miejsce postoju”.

O swojej chęci wstąpienia do „ludowego” Wojska Polskiego wraz z podkomendnymi „Ludwik” poinformował dowódcę Obwodu w specjalnym meldunku sporządzonym tego samego dnia. Prosił w nim o akceptację podjętych przez siebie decyzji. Sytuację, w jakiej znalazł się Żurowski, jeszcze bardziej komplikował wydany 15 września przez generała-majora Armii Czerwonej Bolesława Kieniewicza rozkaz garnizonowy nr 1. Nowo mianowany dowódca garnizonu Warszawa-Praga polecił w nim „w celu zabezpieczenia spokoju i porządku publicznego” zdać w ciągu trzech dni broń, amunicję, radioodbiorniki oraz wszelki sprzęt wojenny znajdujący się w posiadaniu organizacji wojskowych lub osób cywilnych. Dowódcom wojskowych organizacji podziemnych działających na terenie garnizonu nakazywał stawić się u komendanta miasta w ciągu dwóch dni. Za niewykonanie rozkazu groził sądem polowym.



**Pułkownik Andrzej Petrykowski,
1946 r. (fot. IPN)**



**Kapitan Euzebiusz Jarema „Karol”
(fot. zbiory Środowiska b.
Żołnierzy VI-XXVI Obwodu Praga
AK/AIPN)**

Rozmowy z przedstawicielami nowej władzy

Żurowski zdał sobie sprawę, że po zajęciu Pragi przez Armię Czerwoną, niesubordynacji „Ludwika” i zdekonspirowaniu 5. Rejonu nie może dłużej czekać i musi spotkać się z gen. Kieniewiczem. Nie wiedział zapewne o rozkazie dowódcy AK nr 684 z 19 sierpnia 1944 r. nakazującym przeciwstawianie się wcielaniu żołnierzy AK w szeregi „ludowego” Wojska Polskiego. Działał zgodnie z poleceniem komendanta Okręgu Warszawa AK, który na przedpowstańczej odprawie dowódców obwodów nakazał mu nawiązać kontakt z wojskami sowieckimi i wystąpić w imieniu Armii Krajowej jako dowódca wojskowy i gospodarz Pragi.

Żurowski przedstawił postulat prowadzenia dalszej walki w szeregach odtworzonego i odpowiednio wyekwipowanego 36 pp Legii Akademickiej pod jego dowództwem w lewobrzeżnej Warszawie.

Podpułkownik Żurowski z całą pewnością zdawał sobie sprawę z tego, że dowództwo sowieckie będzie dążyło do całkowitej likwidacji struktur niepodległościowych na podległym mu terenie. Początkiem tego procesu były rozmowy zainicjowane przez płk. Petrykowskiego z komendantem 5. Rejonu. Mimo to nie zdecydował się na podjęcie ryzyka, mając własną koncepcję dalszego działania. Przez ujawnienie chciał uzyskać uzbrojenie dla swoich podkomendnych, aby mogli przyjąć z wydatną pomocą powstańcom walczącym w dalszym ciągu w lewobrzeżnej Warszawie. Doszedł przy tym do wniosku, że ocalenie jego podkomendnych będzie możliwe poprzez odtworzenie 36 pp Legii Akademickiej, w którego szeregach zgrupowaliby się żołnierze. Pomysł ten nie był nowy i wynikał z opracowywanych w trakcie okupacji planów Odtworzenia Sił Zbrojnych. Zgodnie z nimi operujący w prawobrzeżnej Warszawie VI Obwód miał, po zakończeniu swoich działań bojowych, sformować tego rodzaju jednostkę, a jego komendant – objąć jej dowodzenie. Takie rozwiązanie pozwoliłoby żołnierzom dalej walczyć z Niemcami, nawet w szeregach „ludowego” Wojska Polskiego, a jednocześnie uniemożliwiłoby wcielenie już zdekonspirowanych akowców bezpośrednio do armii gen. Michała Roli-Żymierskiego.

Wyznaczone na 18 września 1944 r. u dowódcy garnizonu gen. Kieniewicza spotkanie zorganizował płk Petrykowski. W drodze ppłk. Żurowskiego, jak sam przyznał we wspomnieniach, zatrzymać miał Józef Światło i powiedzieć mu, że najpierw powinien się zameldować u niego. Światło, oddelegowany z wojska, gdzie służył jako oficer polityczno-wychowawczy 1 DP, do tworzonej Milicji Obywatelskiej, nawiązywał kontakty z ujawniającymi się żołnierzami AK, a potem brał udział w ich aresztowaniach. Żurowski przezornie nie posłuchał jego wezwania; wiedział już jednak, że jest śledzony.

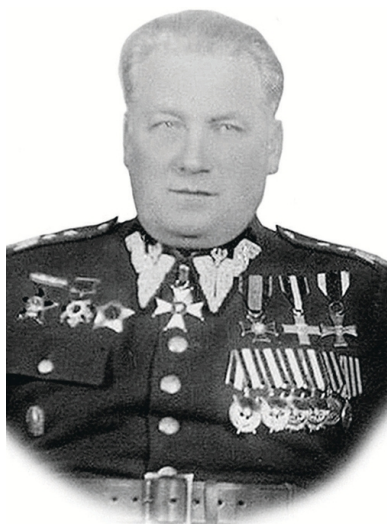
Na spotkaniu w siedzibie Komendy Wojskowej m.st. Warszawy rozpoczętym o godz. 13.00 dowódcy VI

Obwodu towarzyszyli mjr Bobrowski, mjr dr Mieczysław Ropek „Mietek”, szef sanitariatu VI Obwodu i prawdopodobnie por. Edward Tomaszewski „Anioł”, szef wywiadu VI Obwodu. Żurowski przedstawił postulat prowadzenia dalszej walki w szeregach odtworzonego i odpowiednio wyekwipowanego 36 pp Legii Akademickiej pod jego dowództwem w lewobrzeżnej Warszawie. Dalszą współpracę wojskową uzgodnić mieli jego przełożeni z Komendy Głównej AK po zdobyciu wspólnymi siłami miasta. Kieniewicz zasadniczo miał się zgodzić na koncepcję Żurowskiego, zaznaczając jednak, że musi uzyskać aprobatę swoich przełożonych. Dalszy ciąg rozmów odbył się tego samego dnia w godzinach popołudniowych.

Najważniejsza ingerencja dotyczyła dwóch ostatnich akapitów, w których akcentowano wyzwolenie ziem polskich przez Armię Czerwoną przy współudziale „ludowego” Wojska Polskiego oraz podkreślano konieczność wstępowania w szeregi armii Żymierskiego.

Po dotarciu Żurowskiego na miejsce okazało się, że na rozmowy, poza Kieniewiczem, przybyli gen. bryg. Aleksander Zawadzki, zastępca ds. polityczno-wychowawczych, Naczelnego Dowódcy „ludowego” Wojska Polskiego, płk Edward Ochab, zastępca dowódcy 1. Armii ds. polityczno-wychowawczych oraz kilku innych oficerów, którzy przysłuchiwali się i robili notatki. Zawadzki wypytywał o organizację VI Obwodu, a Ochab stwierdził, że Żurowski będzie się musiał zobaczyć z gen. Zygmunt Berlingiem, dowódcą 1. Armii „ludowego” Wojska Polskiego, w celu omówienia rozbieżności oraz sposobu dalszego działania. Na koniec zażądano od ppłk. Żurowskiego, aby wydał odezwę do swoich żołnierzy, nakazującą ujawnianie się oraz wstępowanie w szeregi „ludowego” Wojska Polskiego. Komendant VI Obwodu, mając na uwadze jak najszybsze przyjście z pomocą oddziałom walczącym w Warszawie, zgodził się na jej publikację. Uzgodniona wspólnie treść odezwy, jak twierdził Żurowski:

„nie była absolutnie wiążąca mnie i moje oddziały pod względem politycznym i organizacyjnym, jak również ideowym z armią Żymierskiego”.



**Generał Bolesław Kieniewicz (fot.
Wikimedia Commons)**

Ujawnienie podstępu i rozkaz o przejściu w stan ścisłej konspiracji

Odezwa została wydrukowana w 5 tys. egzemplarzy i rozlepiona następnego dnia, 19 września, na ulicach Pragi. 21 września opublikowano ją w pierwszym numerze „Biuletynu Informacyjnego”, organu prasowego 4. Dywizji Piechoty, a dwa dni później – na pierwszej stronie „Rzeczpospolitej”, organu prasowego PKWN.

Towarzyszył jej komentarz pod wymownym tytułem „Obwód AK w całości w Wojsku Polskim”. Afisz z odezwą rozesłano także do jednostek wojskowych, zobowiązując aparat polityczno-wychowawczy do rozpowszechniania plakatu wśród ludności cywilnej.

Podpułkownik Żurowski z wydrukowaną odezwą zapoznał się już rankiem 19 września. Po jej przeczytaniu zorientował się, że treść została zmieniona.

Komendant zrozumiał, że został oszukany.
Rozmowy z nim były jedynie prowokacją,
podstępem mającym na celu ujawnienie

podległych mu sił.

Najważniejsza ingerencja dotyczyła dwóch ostatnich akapitów, w których akcentowano wyzwolenie ziem polskich przez Armię Czerwoną przy współudziale „ludowego” Wojska Polskiego oraz podkreślano konieczność wstępowania w szeregi armii Żymierskiego. Nie było w odezwie ani słowa o konieczności przyjscia z pomocą walczącej Warszawie, o co usilnie ppłk Żurowski zabiegał.

Komendant zrozumiał, że został oszukany. Rozmowy z nim były jedynie prowokacją, podstępem mającym na celu ujawnienie podległych mu sił. Rozkazał oficerom swojego sztabu, komendantom rejonów, inspektorowi Wojskowej Służby Ochrony Powstania, komendantce Wojskowej Służby Kobiet i współpracującym z VI Obwodem harcerzom przejść natychmiast w stan ścisłej konspiracji – polecenie zostało niezwłocznie wykonane.

Rejestracja żołnierzy 5. Rejonu Praga Centralna

Już 19 września 1944 r. Komenda Wojskowa m.st. Warszawy uruchomiła przy pomocy Bobrowskiego biuro werbunkowe przy ul. Białostockiej 4. Tego samego dnia komendant 5. Rejonu wydał ostatni rozkaz, w którym nakazywał swoim podkomendnym rejestrowanie się zwartymi oddziałami z całą posiadaną bronią i umundurowaniem. Na ich lewym ramieniu założone miały być biało-czerwone opaski. Nie zrezygnowano przy tym z planów odtworzenia 36 pp Legii Akademickiej. Potwierdza to załącznik do wspomnianego wyżej rozkazu zatytułowany: „Imienna lista oficerów i podoficerów, których przydziela się do nowo tworzonej jednostki”. Zgodnie z tym dokumentem dowódcą 36 pp LA miał zostać mjr Zygmunt Bobrowski, a jego zastępcą kpt. Euzebiusz Jarema „Karol”. Przydziały otrzymało ponadto kilkunastu innych oficerów i podoficerów 5. Rejonu.

Koszary dla rejestrujących się urządzono w budynku szkolnym przy ul. Skaryszewskiej 8 (podczas okupacji niemieckiej działał w nim *Arbeitsamt* – obóz przejściowy dla Polaków wysyłanych na roboty do Niemiec). W ciągu pięciu dni od wydania odezwę zarejestrować się miało 194 żołnierzy AK.

W pierwszych dniach działania biura werbunkowego Żurowski osobiście uczestniczył w jego pracach, a 22 września przedstawił wykaz zarejestrowanych żołnierzy i oficerów AK gen. Zygmuntowi Berlingowi. Spotkanie odbyło się w kwaterze generała w Zielonej pod Wawrem, komendantowi VI Obwodu towarzyszył mjr Ropek. Obecni mieli być także m.in. gen. Nikołaj Bułganin, pełnomocnik ZSRS przy PKWN-ie, i gen. Wsiewołod Strażewski, szef sztabu 1. Armii. Komendant VI Obwodu łudził się jeszcze, że przedstawione przez niego plany odtworzenia 36 pp LA uzyskają aprobatę nowych władz. Tymczasem podczas spotkania wysłuchał jedynie obszernego referatu propagandowego, w którym dowódca 1. Armii dowodził realności postępowania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i „ludowego” Wojska Polskiego:

„Pod względem politycznym i militarnym gen. Berling twierdził, że jedyna możliwość odbudowy silnej Polski – to jest oparcie się o ZSRR”

– pisał Żurowski we wspomnianym wcześniej liście do płk. Hieronima Suszczyńskiego.

Pomysł ppłk. Żurowskiego utworzenia samodzielnej jednostki wojskowej z żołnierzy VI Obwodu został odrzucony. Berling złożył mu natomiast propozycję objęcia stanowiska zastępcy dowódcy 4 DP ds. liniowych, dodając, że jest to nominacja tymczasowa i być może w przyszłości powoła go na dowódcę dywizji. Obiecywał przy tym Żurowskiemu i jego podkomendnym możliwość zrobienia kariery wojskowej.

Podczas kolacji w kasynie oficerskim komendant miał się dowiedzieć od znajomego lekarza z 1 DP, że rozmowy są tylko cyniczną grą, która ma na celu uśpienie jego czujności.



**Żołnierze I Armii Wojska
Polskiego podczas walk ulicznych
na Pradze 13 IX 1944 r. (fot.
domena publiczna)**

Zerwanie rozmów i wyjazd komendanta VI Obwodu z Pragi

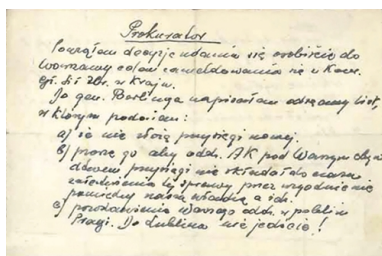
Żurowski nie dał się przekonać propagandowymi hasłami oraz obietnicą awansu i odznaczeń. Po spotkaniu z Berlingiem doszedł ostatecznie do wniosku, że podjęcie przez niego rozmów było prowokacją, mającą na celu wyciągnięcie żołnierzy AK z konspiracji. Po otrzymaniu informacji, że gen. Kieniewicz wydał rozkaz dotyczący jego aresztowania w związku z nieujawnieniem pozostałych rejonów i organizacji współpracujących, postanowił zmienić miejsce pobytu i przenieść się poza rejon VI Obwodu.

Przed wyjazdem, 25 września skierował list do Berlinga z odmową dalszej współpracy:

„Moje zamiary i najlepsze żołnierskie chęci współpracy nad przyjściem z pomocą bojową Warszawie zostały przekreślone, a wyzyskane jedynie w celach propagandowych i politycznych w celu rozbicia spośród oddziałów AK i podważenia stanowiska moich przełożonych będących w Warszawie”.

Komendant VI Obwodu wydał również tego dnia rozkaz mjr. „Ludwikowi”. Przypomniał w nim, że zarówno jego samego, jak i jego podkomendnych obowiązuje dalej przysięga AK, i zabronił dalszego ujawniania się. Rozkaz polecił podać do wiadomości zarejestrowanym oficerom i szeregowcom swojego rejonu. Tego samego dnia ppłk Żurowski mianował swoim zastępcą kpt. Apolinarego Korejwę „Karo”, a wraz z szefem sztabu i oficerem wywiadu opuścił Pragę.

Podjęli próbę kontynuowania walki – tym razem z okupantami przybyłymi ze wschodu, a także z tworzonym przez nich za pośrednictwem polskich komunistów nowym aparatem państwowym.



**Rozkaz komendanta VI Obwodu
ppłk. Antoniego Żurowskiego dla
mjr. Zygmunta Bobrowskiego w
sprawie dalszego postępowania
po zerwaniu rozmów z gen. dyw.
Zygmuntem Berlingiem z 25 IX
1944 r. (fot. IPN)**

Represje

Zakończenie przez ppłk. Żurowskiego współpracy z „ludowym” Wojskiem Polskim nie zahamowało procesu rejestracji nowych ochotników. Do biur werbunkowych na Pradze i Grochowie nadal zgłaszali się członkowie

AK, a także Polskiej Armii Ludowej i Armii Ludowej. Chęć służby podtrzymał mjr Bobrowski.

Często akowcy nie ujawniali jednak przynależności organizacyjnej ani stopni oficerskich. Biuro na ul. Białostockiej, według ustaleń Andrzeja Lechowskiego, do 25 października 1944 r. zarejestrowało 570 osób, w tym 463 z AK. W sumie na terenie prawobrzeżnej Warszawy od połowy września do końca października 1944 r. zarejestrowano ponad 1600 ochotników, chociaż, jak zastrzega Andrzej Lechowski¹, który jako pierwszy badał ten temat, nie są to dane pełne.

Nie wszyscy ujawnieni akowcy, którzy zgłosili się do służby w „ludowym” Wojsku Polskim, mogli kontynuować w jego szeregach walkę z Niemcami...

Nie wszyscy ujawnieni akowcy, którzy zgłosili się do służby w „ludowym” Wojsku Polskim, mogli kontynuować w jego szeregach walkę z Niemcami. Wydział Informacji Wojskowej 1 Armii powołał grupę operacyjną, która miała za zadanie rozpracowywanie kontrwywiadowcze zgłaszających się do służby żołnierzy AK i AL. I tak na początku listopada 1944 r. aresztowany został podczas przepustki w swoim mieszkaniu na Pradze kpt. Jarema. Przetrzymany w obozie w Skrobowie, a następnie wywieziony do łagrów w ZSRS, do kraju wrócił w lipcu 1948 r. Zastępca komendanta 5. Rejonu nie był jedynym oficerem AK z Pragi aresztowanym, a następnie zesłanym jesienią 1944 r. Do ZSRS wywiezieni zostali inni prascy konspiratorzy, którzy zgłosili chęć służby w „ludowym” Wojsku Polskim, m.in. ppor. Kazimierz Osnowski, zastępca szefa sztabu ds. personalnych 9 pp, czy ppor. Bronisław Ratyński, starszy adiutant dowódcy III batalionu 5 pp.

Po zajęciu Pragi przez Armię Czerwoną do zwalczania polskiego podziemia niepodległościowego przystąpiły z kolei grupy operacyjne NKWD i kontrwywiadu wojskowego Smiersz, a także funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Rozpoczęły się aresztowania, brutalne przesłuchania, egzekucje i wywózki. Siedziba NKWD (i jednocześnie więzienie) znajdowała się w kamienicy przy ul. Strzeleckiej 8. Aresztowani byli przetrzymywani w ciasnych, wilgotnych, nieogrzewanych pomieszczeniach bez okien, światła i wody. Nękanymi byli przesłuchaniami (głównie w godzinach nocnych), którym towarzyszyło brutalne bicie i znęcanie się nad aresztowanym. Jednym z osadzonych w areszcie przy ul. Strzeleckiej 8 był por. Zygmunt Lewandowski „Kat”, dowódca zgrupowania walczącego w powstaniu na warszawskim Targówku. Po przesłuchaniach wywieziono go do ZSRS. Pracował w kopalni węgla kamiennego (*szachtłagier*) koło wsi Ustje, należącej do zespołu obozów NKWD nr 270 w Borowiczach; wrócił do kraju ciężko schorowany w lutym 1946 r.

Pod koniec listopada 1944 r. aresztowany został także ppłk Żurowski. W 1945 r. został dwukrotnie skazany na

karę śmierci, zamienioną ostatecznie na 10 lat więzienia. Latem 1945 r. podczas transportu pociągiem został odbity przez oddział por. Mariana Bernaciaka „Orlika”. Jego zastępca, kpt. Korejwo, został aresztowany pod koniec listopada 1944 r. pod zarzutem powtórnej konspiracji. Zesłano go do łagru w Stalinogorsku, skąd powrócił jesienią 1947 r.

Tekst pochodzi z numeru 9/2026 „Biuletynu IPN”

Czasopismo dostępne w księgarniach IPN, placówkach Poczty Polskiej lub na stronie ksiegarniaipn.pl

¹ A. Lechowski, *Frontowe dni Pragi. Wrzesień 1944 – styczeń 1945. Relacje Wojsko Polskie – miasto w okresie jesienno-zimowych działań 1 Armii w obszarze Warszawy, Pruszków* 1995, s. 105.

COFNIJ SIĘ